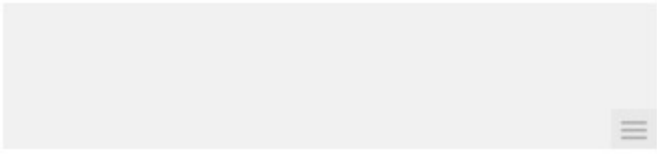


Sfery widzialności

Spójrz na mnie, reż. Adam Ziajski, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach



MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA







fol. Przemysław Jendroska

Spektaklem *Nie mów nikomu* Adam Ziajski opowiadał o współczesnych barierach językowych i zubożeniu komunikacji międzyludzkiej, a przy tym wprowadzał widzów w świat głuchych, dla których problemy te nabierają głębszego wymiaru. Najnowszy projekt, *Spójrz na mnie*, opowiada o ludzkiej samotności i poczuciu izolacji – tym razem za pośrednictwem osób niewidomych.

Oba spektakle nie mieszczą się w kategorii teatru fabularnego próbującego włączyć osoby z niepełnosprawnościami w proces tworzenia fikcyjnego świata. Tym właśnie różnią się na przykład od realizacji Michała Borczucha, takich jak *Paradiso* czy *Faust*. W tym pierwszym spektaklu część obsady stanowiły osoby autystyczne, w drugim grono postaci kreowali niewidomi – cała konstrukcja świata przedstawionego pomyślana została w ten sposób, aby bez zaburzania fabularnego ciągu uczynić amatorów pełnoprawnymi aktorami wcielającymi się w konkretne role. W projektach Ziajskiego takie zabiegi nie mają miejsca. Teatralną iluzję zastępuje realność, a fabularną narrację – fragmenty autentycznych opowieści. Ważna staje się nie tyle reprezentacja, co fizyczna obecność na scenie poszczególnych narratorów.

Scenariusz obu przedstawień ma charakter reportażowy – powstał w oparciu o doświadczenia osób z dysfunkcją słuchu lub wzroku. O swych problemach opowiadają oni bezpośrednio na scenie, dając świadectwo codziennym zmaganiom z rzeczywistością. Ziajski zadbał jednak o to, by przestrzeń jego spektakli stanowiła przestrzeń wspólną aktorów i widzów, nie zaś taką, która dzieli i podkreśla różnice. Efekt ten w obu przypadkach osiągany jest poprzez rezygnację z tradycyjnych kanałów odbioru przedstawienia i zastąpienie ich tymi, które choć w niewielkim stopniu zbliżone są do sposobów percypowania świata przez głuchych czy niewidomych. W obu realizacjach podstawowym narzędziem technicznym wykorzystanym przez reżysera stają się słuchawki. Służą one jednak zupełnie odmiennym celom – w *Nie mów nikomu* chronią słuch widza przed hałasem i olbrzymim natężeniem dźwięku, w *Spójrz na mnie* umożliwiają percepcję dźwięków pochodzących ze sceny, a tym samym warunkują właściwy odbiór przedstawienia.

Kwestia samego procesu komunikacyjnego zachodzącego między sceną a widownią wydaje się szczególnie istotna w przypadku *Spójrz na mnie* – pierwszego spektaklu Ziajskiego wyprodukowanego w teatrze instytucjonalnym. Zaproszenie do realizacji projektu przyszło od Roberta Talarczyka, dyrektora Teatru Śląskiego w Katowicach. Offowy reżyser otrzymał do dyspozycji eksperymentalną Scenę w Galerii, zlokalizowaną na ostatnim piętrze katowickiego centrum handlowego. Jak twierdzi sam Ziajski, to właśnie usytuowanie i specyfika tej przestrzeni zadecydowały w dużej mierze o tematyce i ostatecznym kształcie spektaklu. Miejsce, które codziennie wypełnia tłum ludzi, stało się pretekstem do opowieści o samotności i życiu w izolacji. „Samotność to stan między nami” – pisze Ziajski w programie do spektaklu. Problem ten dotyczy co prawda nie tylko osób niewidomych, jednakże to właśnie w ich historiach doświadczenie samotności w dramatyczny sposób łączy się z poczuciem całkowitego odseparowania i wykluczenia społecznego.

O swoistej stygmatyzacji osób niewidzących w symboliczny sposób mówią już pierwsze sceny spektaklu, w których przywołane zostają fragmenty Księgi Rodzaju dotyczące stworzenia świata. Odczytuje je syntezator mowy charakterystyczny dla urządzeń lektorskich, którymi posługują się niewidomi: „Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy. (...) A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”. Cytaty z Księgi Rodzaju przeplatane są kolejnymi opowieściami bohaterów spektaklu. Jest ich pięć: Ania, Alina, Mietek, Mikołaj i Grzesiu – niewidomi bądź słabowidzący. Choć jesteśmy w stanie rozróżnić ich głosy, to jednak nie przypiszemy tej mowy do konkretnych ciał. Wszystko z powodu środków wizualnych, po które sięgają realizatorzy. Kostiumy i scenografia zaprojektowane przez Grupę Mixer dążą do unifikacji postaci i przestrzeni. Wszyscy aktorzy noszą te same białe kaftany, zaś ich twarze osłaniają obcisłe maski. Trudno rozpoznać również ich sylwetki, ponieważ rzutowane na ściany i podłogę wizualizacje (ich autorem jest Filip Czernow) powodują, że ciała aktorów całkowicie zlewają się z przestrzenią. Abstrakcyjne obrazy – proste figury geometryczne, kratki, koła, barwne plamy i krzywe linie – pokrywają całkowicie poruszające się po scenie postaci. Ta „niewidoczność” i anonimowość bohaterów, którą uzyskuje się dzięki efektom wizualnym, jest zamierzona i – jak tłumaczy Ziajski – ma odnosić się do sytuacji „niewidzialności” osób niewidomych w społeczeństwie. Nasza kultura jest wrokocentryczna – to znaczy, że poznanie wzrokowe traktujemy jako podstawowy sposób poznawania świata i przekazywania informacji. Patrzenie jest także uprzywilejowanym sposobem oceniania rzeczywistości. Ci, którzy są pozbawieni tej możliwości, zmuszeni zostają do funkcjonowania na obrzeżach dominującego systemu – ufundowanego na władzy spojrzenia. Bohaterowie spektaklu Ziajskiego opowiadają o swej codziennej egzystencji w miastach nieprzyjaznych niewidomym. Mówią o problemach z podróżowaniem, o trudnej sytuacji na rynku pracy, o nadużyciach ze strony pracodawców, o swych lękach i beznadziei, o braku empatii ze strony widzących czy wreszcie o osamotnieniu, które jest wynikiem trybu życia, jaki prowadzą.

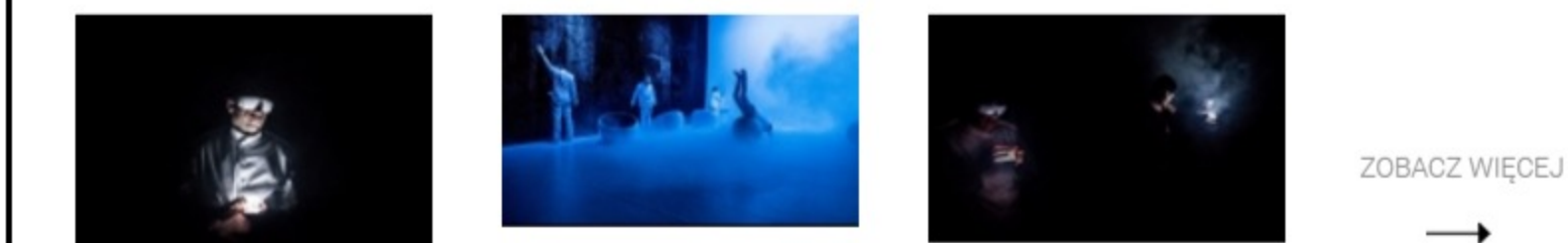
Monologi bohaterów mają charakter bardzo osobistych wyznań, świadectw dotyczących nierzadko najbardziej bolesnych i intymnych sfer psychiki człowieka. Od reżysera dostają oni jednak znaczącą barierę ochronną – paradoksalnie stanowią ją właśnie zabiegi podtrzymujące anonimowość aktorów: zakrywające ciało kostiumy, wizualizacje „wchłaniające” postać czy wreszcie urządzenia zniekształcające głos. Dzięki temu pomiędzy występującymi i oglądającymi wytwarza się sytuacja jednoczącej równości: nikt nikogo nie widzi. Całe przedstawienie rozgrywa się zresztą w mroku, a momentami w całkowitej ciemności – to zmusza widzów do przyjęcia takiego modelu percepcji, który wyklucza dominację wrażeń wzrokowych. Przecistawione im doznania akustyczne potęguje użycie słuchawek – płynące z nich dźwięki to zarówno muzyka, szumy, jak i głosy aktorów. Ta swoista kakofonia jest kolejną próbą zbliżenia uczestników przedstawienia do świata niewidomych – rzeczywistości, w której rozmaite dźwięki współlistnieją ze sobą symultanicznie, niejako w oderwaniu od swoich materialnych źródeł.

Wyjątkowość spektaklu *Spójrz na mnie* polega na tym, że nie wytwarza on opozycji między sferą widzących i niewidomych. Wręcz przeciwnie – na poziomie formalnym nieustannie poszukuje się tu tego, co wspólne, bliskie obu światom. Pytanie, czy podobny rodzaj solidarności i partnerstwa, jaki cechuje projekt Ziajskiego, uda się odnaleźć poza rzeczywistością teatru?

21-05-2018

GALERIA ZDJĘĆ

SPÓJRZ NA MNIE, REŻ. ADAM ZIAJSKI, TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach

Spójrz na mnie

scenariusz (na podstawie historii bohaterów) i reżyseria: Adam Ziajski

muzyka: Maciej Frycz

scenografia i kostiumy: Grupa Mixer

wizualizacje: Filip Czernow

audiodeskrypcja: Izabela Mrochen

obsada: Mieczysław Bąk, Bartłomiej Błaszczyński, Grzegorz Kania, Anna Machoń, Michał Piotrowski, Alina Słowik i Kora, Mikołaj Wierzbicki, Adam Ziajski

TAG: Adam Ziajski, Katowice, Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego,

[Udostępnij](#)

SKOMENTUJ

[lub zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (2)



Adam Ziajski | 2018-03-22 10:28:18 [» Cytuj](#)

Droga redakcji, Proszę o korektę. Określenie "głuchoniemni" jest krzywdzące i nieprawdziwe, jest fundamentalnie sprzeczne z zamierzeniami spektaklu "Nie mów nikomu". Owszem, niesłyszący są głusi ale nie są niemi. Mają swój język i potrafią się komunikować. Uznajmy autonomii języka migowego i nie powielajmy fałszywych określeń. Dziękuję.



pii | 2018-03-21 23:28:51 [» Cytuj](#)

Przyznam, że jak na poziom teatralnego.pl jestem rozczarowany treścią merytoryczną tego tekstu. Samo sformułowanie "głuchoniemnych" jest obraźliwe dla osób głuchych (którzy posiadają swój język, tyle że migowy) i wykazuje w tej sferze totalną ignorancję autorki

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

- 
- Lukasz Drewniak
K/213: Trzy wysokie kobiety
- 
- Magdalena Figzał-Janikowska
Możliwość dialogu
- 
- Magdalena Tarnowska
Gra o tron
- 
- Lukasz Drewniak
K/136: Pijana Warszawa i inne miasta
- 
- Magdalena Figzał-Janikowska
Wpadnij na Brokatową
- 
- Henryk Mazurkiewicz
Nasze pierwsze wiatraki

BĄDZ NABIEŻĄCO

